Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 256 Kraków, piątek 6 listopada 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W niedzielę dnia 8-go listopada 1925 r.
jako w drugą rocznicę
tragicznych zajść listopadowych
odbędzie się

ŻAŁOBNY POCHÓD

NA GROBY POLEGŁYCH ROBOTNIKÓW

Krakowska Rada Robotnicza P. P. S. — Rada Związków Zawodowych.

Za duży procent złodziei

Podana wczoraj przez „Naprzód" i inne dzienniki wiadomość o aresztowaniu podprokuratora Witolda Hurczyna w Wilnie, za zdefraudowanie 200.000 złotych z depozytów sądowych musi ludziom nawet najcierpliwszym i najpobłażliwszym wobec niedomagań państwa polskiego, otworzyć oczy na smutną prawdę, że w Polsce, w polskim organiźmie państwowym, jest zbyt duży procent złodziei.

Mylne jest przekonanie, jakoby zagranicą nigdzie nie kradli, a tylko u nas było tak źle. Tak nie jest, defraudacja i korupcja krzewi się także i w innych państwach w dobie powojennej, ale faktem jest, że u nas procent korupcjonistów i złodziei grosza publicznego jest stanowczo za duży. Wykryte ostatnio brudne afery w ministerstwie kolei, jak skandal Flacha, jak osławiony skandal piotrowicki, dalej sensacyjna wprost afera Józefa Głąbińskiego w ministerstwie spraw wojskowych, następnie skandal p. Lindego w Pocztowej Kasie Oszczędności, oraz szereg innych malwersacyj i spraw łapowniczych, które na jaw wyszły, odsłoniły wprost przerażający obraz zła, toczącego nasze życie publiczne i nasz aparat państwowy. Złodziejstwo i łapownictwo, jak rdza, jak choroba ciężka i niebezpieczna, żre finanse naszego państwa. Ale doprawdy szczyt skandalu stanowi prokurator-defraudant, stróż sprawiedliwości — złodziej! Jakże tu w takiem państwie, za pośrednictwem takich urzędników rządzić i gospodarować?!

W modę weszło wygadywanie na premjera Grabskiego i zwalanie na niego całej odpowiedzialności za deficyt budżetowy i obecne przesilenie gospodarcze. A przecie trzeba sobie uprzytomnić, że najgenjalniejszy finansista nic nie poradzi, jeżeli mafje złodziejskie rozkradają budżet. Przyzwyczaili się ludzie u nas mawiać, że połowa budżetu Rzeczypospolitej idzie na kradzieże. Może to i prawda, może rozmiary tej kwoty są przesadzone, — w każdym razie uważać można za pewne, że gdyby złodziejstwa i interesy łapówkowe ustały, równowaga budżetowa łatwiej dałaby się osiągnąć i śruba podatkowa zelżałaby i niejedna przymusowa a szkodliwa „oszczędność" czy redukcja dałaby się uniknąć. Ale jak uporać się z korupcją? Cóż z tego, że szef rządu jest człowiekiem czystych rąk, bo takim bezwzględnie jest p. premjer Grabski, — cóż z tego? Wszakże jednostka musi pozostać bezsilna wobec znieprawienia, jeżeli w swoim aparacie urzędniczym, jeżeli w klasach społecznych, z których ten aparat się rekrutuje, nie znajduje dostatecznego oparcia o wyrobioną i silną moralność, lecz napotyka tam na grząskie błoto.

Komu ufać w takiej atmosferze zdeprawowania, na kim polegać? Kogo użyć do tępienia zła? Gdyby korupcja była zjawiskiem mniej masowem, gdyby bagna były rzadkiemi wyjątkami wpośród twardego gruntu etycznego, wówczas walka sumienia publicznego z niesumiennością i prywatą byłaby łatwą i zawsze zwycięską. Wszak nie te brudne afery, które wyszły na jaw, lecz te, których nie odkryto, których tajemnica jest dobrze strzeżona, przedstawiają właściwe zagadnienie, istotną trudność, której zwalczenie jest piekącą potrzebą!

Niewątpliwie, za duży jest w Polsce procent złodziei, taksamo, jak zaduży jest u nas procent narwańców, jak równie za duży jest w naszem państwie procent idjotów.

Wszelako walka z korupcją nie przedstawia się beznadziejnie. Nie należy się poddawać wrażeniu przygnębiającemu i mniemać, że toniemy bez ratunku w otchłań złodziejstwa. Nie, walkę z korupcją można nawet w tych trudnych warunkach prowadzić z nadzieją zwycięstwa i trzeba ją prowadzić. Ale trzeba ją prowadzić tem silniej, tem energiczniej, tem bezwzględniej. Kultura uczciwości publicznej nie da się stworzyć z dnia na dzień, a stosunki powojenne nie są zaiste szkołą moralności. Ale stąd wypływa wniosek, że tem większy spada na ludzi uczciwych obowiązek współdziałania w tępieniu zarazy moralnej, pustoszącej nasze urządzenia państwowe. Bez takiego współdziałania rząd będzie bezsilny wobec złodziejstwa, przy energicznem zaś i solidarnem poparciu ze strony wszystkiego, co zdrowe jest moralnie w aparacie urzędniczym i w społeczeństwie, amputacja zgnilizny da się dokonać.

Toteż prasa socjalistyczna, wywlekając na światło dzienne wszelaki skandal korupcyjny, jeden po drugim, nie czyni tego z żądzy sensacji, lecz spełnia obowiązek obywatelski, stawiając pod pręgierz opinji złodziei i łapowników, budząc sumienie publiczne, przyczyniając się wedle sił i możności do czyszczenia tej augiaszowej stajni.

Oczywiście nie karą śmierci, którą w zapale chciano przed kilku laty wytępić korupcję, lecz sprężystą, ścisłą i rozumną kontrolą da się prowadzić walkę o uzdrowienie organizmu państwowego. Jeżeli p. Grabskiemu uda się zmniejszyć procent złodziei grosza publicznego, to będzie tem dokonana bodaj czy nie najważniejsza część sanacji.

Jeszcze gospodarka p. Lindego

PKO WYDAŁA MILJON ZŁOTYCH NA ZAKUP BEZWARTOŚCIOWYCH PAPIERÓW

„Robotnik" podaje następującą wiadomość:

Otrzymujemy informacje, że PKO od lipca br. zakupiła za przeszło miljon złotych t. zw. 4-procentowej obligacji kolejowej b. cesarstwa austrjackiego! Jest to papier zupełnie bezwartościowy! Co znaczy ta bezprzykładna transakcja? W czyim to interesie PKO pozbyła się tak wielkiej sumy Niema kredytu — kryzys szaleje, — a rzuca się w błoto olbrzymie fundusze! Czy wszystko to pozostanie bezkarne? Czy kruki i wrony do reszty rozdziobią nasz majątek narodowy?

Sprawa PKO musi być wyjaśniona przed sądem! Nie może być żadnej sanacji, o ile nadużycia tak potworne pozostaną bezkarne!

DOMY „POLITYCZNE"

Jeszcze jeden szczegół z kombinacyj lokalowych:

Luksusowe domy, budowane przez p. Lindego, niby to dla urzędników, w rzeczywistości mają charakter po części familijny, po części polityczny. — Mieszkają w nich: krewni p. Lindego, dyrektorowie i naczelnicy PKO — oraz **wybitni politycy i dzienn'karze**. Mieszka tam premjer p. Grabski, mieszka p. Witos, p. Głąbiński (nar. dem.), senatorka Szebeko (nar. dem.), poseł Sadzewicz (nar. dem.), red. Zygmunt Wasilewski (nar. dem.) i inni.

Poseł Witos zajmuje w domu PKO przy ul. Marszałkowskiej **5-pokojowe mieszkanie z olbrzymim salonem, za które płaci 100 złotych miesięcznie i 17 złotych za świadczenia**. Senatorka Szebeko zajmuje **7-pokojowe mieszkanie w domu PKO przy ul. Brackiej 13**, za które płaci komornego 200 złotych. Remont tego mieszkania kosztował PKO **10 tysięcy złotych.**

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

2·17—2·43%

O powyższe procenty miała wedle urzędowych obliczeń wzróść drożyzna w Krakowie i w Warszawie. Gdyby ten urzędownie ustalony wzrost nie wzbudzał uzasadnionych wątpliwości, którym zresztą wszyscy dają wyraz przy każdorazowem ogłoszeniu tego rezultatu, moglibyśmy mieć tanią satysfakcję, że w Krakowie drożyzna zrobiła mniejszy skok niż w Warszawie. Byłoby to zresztą zgodne ze znanym faktem, że Warszawa jest co do cen droższą niż Kraków, co neutralizuje się przez to, że w Warszawie możliwości zarobkowania — w najszerszem tego słowa znaczeniu — są większe i rozmaitsze niż w Krakowie.

Co zaś do rzeczy samej: Czy takie bądźcobądź skrupulatne obliczenie na ułamek procentów odpowiada rzeczywistości, czy faktycznie drożyzna w październiku wzrosła tylko o stosunkowo nieznaczny — w porównaniu ze starymi doświadczeniami — procent? Pamiętamy przecież, jak w czasach największej inflacji: w drugiej połowie 1923 r. stuprocentowe wyniki obliczeń komisji statystycznej nie należały do rzadkości i z tej racji można by nad dwuprocentową przejść do porządku dziennego. Możnaby istotnie, gdyby to obliczenie nie było sprzeczne z codziennem doświadczeniem życiowem, z codziennem zjawiskiem groszowych podwyżek, które w sumie dają z pewnością więcej niż 2 z ułamkami %. A i ta drobna, jak powiedzieliśmy, podwyżka nie jest bez znaczenia dla budżetu rodziny robotniczej, jeżeli się uwzględni, że teraz w nielicznych tylko wypadkach pracodawcy mają obowiązek dostosowywać płace, jak to pierwej było regułą, do wskaźnika warszawskiego czy krakowskiego.

Dziś dostosowywanie takie jest już i z tego względu nieaktualne, ponieważ setki tysięcy bezrobotnych zupełnie i conajmniej drugie tyle częściowo nie pobiera wogóle żadnej zapłaty albo niekompletną i tym masom nawet tak stosunkowo drobny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby — bo tylko te służą za podstawę do obliczań komisji statystycznej — daje się dotkliwie odczuwać. Przy zastosowaniu miary obecnych zasiłków dla bezrobotnych, które nie uwzględniają żadnego wogóle wzrostu cen, podrożenie życia choćby o niecałe 3%, t. j. o kilka złotych tygodniowo powiększa jeszcze klęskę, która obejmuje już, jak przed kilku dniami pisaliśmy, 20% klasy robotniczej w Polsce.

I jakby nic, komisja statystyczna ogłasza wynik swych obliczeń, który pozostaje bez wpływu na ukształtowanie się możności życiowej klasy robotniczej i armji urzędniczej. Te dwie grupy ludności, stanowiące prawie komplet mieszkańców naszych miast znają więc tylko fakt pogorszenia się wskutek wzrostu drożyzny swych warunków życiowych, nic natomiast nie słyszą, żeby odnośne czynniki wyciągnęły jedynie możliwy z tego obliczenia wniosek, mianowicie, że obliczeniu trzeba nadać odpowiednik w formie podwyższonych zarobków i płac. Dziś taki odpowiednik nigdzie prawie nie znajduje zastosowania, gdyż strajki robotnicze o płace należą teraz do rzadkości, a o płacach urzędniczych rząd myśli raz na kwartał, gdy zdarzy się okazja do — zmniejszenia mnożnika, albo — co zaczyna u nas zakorzeniać się — gdy nie wypłaca się pełnych poborów w terminie, powodując tem niemożliwość ustalenia miesięcznego budżetu domowego.

Zdaje się, że, jak głosi przysłowie, do wszystkiego można się przyzwyczaić, wszystko staje się rzeczą powszednią, o ile takie zjawisko nie bije w oczy. A takiem zjawisiem stało się już u nas bezrobocie. Kto widzi te masy tragedyj rozgrywających się w ciasnych „mieszkaniach" robotniczych, gdzie głowa rodziny od tygodni albo od miesięcy pozbawiona jest pracy, skazana na życie z zasiłku albo — z winy złej ustawy — nawet bez zasiłku? Bezrobotni otoczeni są jakby tajemnicą stanu; o ich egzystencji dowiaduje się społeczeństwo z ogłaszanych od czasu do czasu wykazów, zawierających coraz wyższe liczby. Dla tych nieszczęśliwych nie istnieje komisja statystyczna dla obliczenia wzrostu kosztów utrzymania: dla nich statystyka jest prawdziwem zwierciadłem, w którem mogą widzieć swą nędzę zarejestrowaną, obliczoną, w odpowiednie formułki i rubryki ujętą. Koniec, basta.

Pod adresem rządu należy wystosować jedno zapytanie: w jakim celu dręczy się ludzi ogłaszaniem nieprawdopodobnych wyników obliczań, kiedy każdy wie z góry, że są one bezcelowe i w niczem nie zmienią sytuacji? My w Krakowie np. mamy dwa razy w tygodniu: we wtorki i w piątki wykazy cen targowych i możemy śledzić to szybszy to powolniejszy pochód cen w miarę tego, jak wskutek zimna mleko drożeje, w miarę wzmagania się wywozu jaja drożeją itd. Zademonstrowanie tego faktu cyframi dalekimi od prawdy wywołuje tylko niepochlebne refleksje pod adresem tych, którzy chcą w nas wmówić, że zwyżka cen faktycznie obraca się w granicach 2·17—2·43 proc. jako najwyższej, podczas gdy ona w najlepszym razie jest najniższą i nawet w tej wysokości nie znajduje rekompensaty.

Drugi gabinet Painlevego

Przed kilku dniami Paweł Prudent Painleve (w Paryżu używają skrótu PPP) podał się do dymisji, a w 24 godzin później Francja otrzymała nowy rząd z tymsamym PPP na czele. Jest to tensam człowiek, ale w innej formie: pierwszy PPP chciał „zneutralizować" socjalistów przez powołanie Caillauxa jako dyktatora finansowego, drugi zaś PPP zabiega o poparcie socjalistów i wogóle o silniejsze oparcie się na bloku lewicowym.

Zbankrutowany „blok narodowy" i sprzymierzona z nim wielka finansjera biadają, że polityka kartelu lewicowego podważa zaufanie kraju do finansowej polityki państwa. To zaufanie może być przywrócone tylko wten sposób, że nastąpi odwrót od polityki lewicowej. Skarga ta była słuszną, gdyż faktycznie kartel lewicowo-socjalistyczny odebrał finansjerze jej dominujący wpływ polityczny, a za to finansjera karze państwo, rujnując jego finanse. Jedyny na to jest ratunek: przeprosić się z „blokiem narodowym", dać mu należny wpływ na politykę a warunkiem tego jest — usunięcie socjalistów nawet od pośredniego wpływu na rząd.

Painleve, który jest dobrym burżujem i nie nadarmo nazywa się Prudent (roztropny), zrozumiał tę tęsknotę pokrewnych mu ludzi. Dla zadośćuczynienia żądaniom finansjery kazał zmartwychwstać nieboszczykowi politycznemu Józefowi Caillaux, jednemu z mężów sztandarowych — mimo zasądzenia go za rzekomą zdradę — burżuazji i postawił go z dyktatorskiemi niemal pełnomocnictwami na czele finansów państwowych z zamiarem wyprowadzenia socjalistów w pole i wyrównania drogi dla powrotu „bloku narodowego".

Ten chytry plan PPP nie udał się. Nie stało się to z jego winy i nie dlatego, jakoby nie wykonał postawionych mu warunków. Przeciwnie, PPP zrobił wszystko, czego od niego prawica żądała: wypchnął socjalistów z większości, prowadził wojnę w Marokku dla zdobycia kraju Riffenów (są tam olbrzymie pokłady rudy żelaznej), kilkakrotnie ubiegał się o głosy prawicy przy niepewnych głosowaniach, a wkońcu odroczył parlament, aby nie dać socjalistom dojść do głosu. W dodatku wprowadził do polityki wewnętrznej kurs reakcyjny, niegorszy od kursu uprawianego za czasów Milleranda i Poincarego, a w rezultacie zadowolnił finansjerę i stojący za nią blok narodowy.

Mimo to przygotowujące się „odrodzenie" gabinetu PPP przez zawarcie formalnego sojuszu z reakcją rozbiło się. Winę tego niepowodzenia ponosi finansjera, która nie poparła planów Caillauxa, sabotowała jego wielką pożyczkę złotą i doprowadziła ją do mizernego rezultatu 6 miljardów franków zamiast spodziewanych 20—40. Okazało się, że poparcie finansjery, reakcji i kleru nie wystarcza, gdy wielka masa niema zaufania do rządu. Sytuacja finansowa okazała się w rękach Caillauxa beznadziejną i rząd PPP, rząd pierwszy, musiał runąć.

Painleve zorjentował się, że przyszła pora na „roztropność" i natychmiast zastosował nową taktykę. Puścił w trąbę blok narodowy z finansjerą i klerem, wyrzucił Caillauxa i zwrócił się o ratunek do Herriota i Paul-Boncoura. I ci go uratowali: pierwszy na kongresie radykałów w Nicei, drugi przez odpowiednie „obrabianie" socjalistów. Painleve mógł utworzyć drugi gabinet, ale pytanie jest, czy potrafi się długo utrzymać wobec tego, że socjaliści ostatecznie odmówili mu poparcia.

Nic nie znaczy, że po pierwszej dyskusji nad programem rządu Izba deputowanych uchwaliła mu wotum zaufania; mimo to trudności są tak wielkie, że wątpić można, czy uda się je Painlevemu przezwyciężyć. Jak on może równocześnie spełnić tak sprzeczne żądania, jak zakończenie wojny w Marokku i dalsze jej prowadzenie, jak ratowanie finansów i odrzucenie podatku majątkowego? A najważniejsza rzecz: kartel lewicowy, a z nim i socjaliści stracili do Painlevego zaufanie, a utrzymanie się na stanowisku zawdzięcza on tylko temu, że chwilowo niema innego człowieka, któremu radykali i socjaliści mogliby zaufać. Wprawdzie radykali wysuwają Brianda, ale ta kandydatura jest z dwóch powodów obecnie niemożliwa: 1) Briand nie może teraz, gdy rozgrywają się losy Locarna, porzucić teki spraw zagranicznych, 2) socjaliści nie mają zaufania do polityki wewnętrznej i finansowej Brianda, który przeszłością swą na tę nieufność w zupełności zasłużył.

Głosowanie wtorkowe nie decyduje na daleką metę o losie drugiego gabinetu Painlevego. Jego trwałość zależy od tego, czy oda mu się opanować sytuację finansową, co wobec niechęci kapitalistów do przyjęcia koniecznych ofiar jest bardzo wątpliwe.

—ooo—

Monarchistyczne rojenia obszarników

Podajemy poniżej garść wywodów monarchistyczno-obszarniczego „Słowa" wileńskiego — na temat najpilniejszej jego zdaniem reformy w Polsce.. zaszczepienia w niej królewskiej władzy. A więc:

„Idea musi mieć swoją personifikację... Polska musi żyć... Ale życie Polski wymaga poświęceń. Aby się poświęcać trzeba wywołać sentyment, emocję, ideę. Wołanie o króla jest tęsknotą do symboliki idei państwa polskiego, idei ciągłej, stałej, nieśmiertelnej, idei niesplamionej materjalnym interesem, żarciem własnej ambicji..."

Słowem, ażeby móc i chcieć poświęcać się dla tak nieuchwytnej jakoby rzeczy, czy kraj — trzeba wedle organu „żubrów", jak nazywają obszarnictwo na kresach wschodnich — mieć przed oczyma tron. Dopiero wtedy... widok króla polskiego uczyni zrozumiałem, że skoro jest taki król — jest Polska — jest czego bronić.

Że zdarzały się podobnie przedpotopowe pojęcia, nie przeczymy. Tu w Krakowie słyszeliśmy w czasie wojny światowej o takim starszym oficerze austrjackim, który się dziwił, skąd czerpią animusz bojowy Legjony, skoro (a to jakoś zrozumiał) nie idą w bój dla chwały tronu Habsburgów, ale mówią, że walczą o Polskę... Nie rozumiał, jak można się bić nie dla i nie za swojego „Kriegsherra"?... Ale w Austrji, zlepku różnych cząstek narodowych, pstrokacizna armji, jak czaprakiem przyprószona była, choć częściowo, barwami dworskiemi.. Mimo to ten czaprak wkońcu popękał pod naporem idei narodowych.

Kresowa szlachta nie jest w stanie jednak w to uwierzyć dotąd, ażeby można było obchodzić się bez „majestatu". I ten „majestat" przystraja we wszystkie cnoty. Barwne bajki o nim snuje...

Już przed wojną światową pod wpływem swej skrajnej ugodowości zaprawiała się ta szlachta do oddawania czci „majestatowi" carskiemu... Niektórzy cofali się nawet wstecz i wiernopoddańczo składali hołd carycy Katarzynie, gdy rząd rosyjski stawiał jej pomnik w Wilnie.

Takiemu obszarnikowi imponowała „personifikacja" państwa przez „monarchę z Bożej łaski", choć ten monarcha był najeźdźcą. Tymczasem prezydent, którym może być osoba mniej wysoko odeń urodzona, nie posiadająca dworu, nie otoczona blaskiem, nie promieniująca nazewnątrz rozdawaniem tytułów dworskich — nie budzi w nim dreszczu adoracji. A umysł jego już przesiąknięty czcią dla tronu, nie jest w stanie się tak unowożytnić, żeby zrozumiał, że poczucie obywatelskie nie ma nic wspólnego z bałwochwalstwem dynastycznem.

Dla tych jednak przedpotopowych szczątków, jakiemi pod względem swych idei politycznych są obszarnicy kresowi, Polska nie ma potrzeby zaopatrywać się w dynastję. Muszą to ci panowie przeboleć!

Przyszli na świat... zapóźno, kiedy trony się kruszą, a nie rozrastają po świecie.

Polska demokratyczna, wolna w wyborze formy rządów, nie będzie budziła do życia form zanikających i luksusowych — co więcej, jak dowiodła wojna światowa, bardziej skłonnych do wywołania pożogi wojennej.

O zniesienie kary śmierci i sądów doraźnych

Wnioski posła dra Marka

Tow. poseł dr. Zygmunt Marek wniósł w Sejmie na posiedzeniu z 30 października następujące dwa projekty ustaw:

USTAWA O ZNIESIENIU KARY ŚMIERCI

Art. 1. Znosi się karę śmierci.

Art. 2. W postępowaniu zwyczajnem przed sądami karnemi stanu cywilnego i wojskowego w miejsce kary śmierci wstępuje kara dożywotniego więzienia.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 4. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się ministrowi sprawiedliwości i spraw wojskowych.

Uzasadnienie

Kara śmierci urąga kardynalnej zasadzie o karze, jako środku, skierowanym ku poprawie przestępcy. Przestępca, któremu państwo odbiera życie, traci możność poprawy, a państwo występuje wobec niego z barbarzyńską zasadą: „oko za oko, ząb za ząb" i w myśl tej dzikiej zasady z rozmysłem i na zimno odbiera mu życie.

Wyroki karne, jako dzieło ludzi ułomnych, nie zawsze stwierdzają rzeczywistą winę — często polegają na pomyłce. Kara śmierci nie dopuszcza naprawy strasznej omyłki, bo żadna rehabilitacja imienia zasądzonego życia mu nie wróci.

Ilość wyroków śmierci, wykonanych w Państwie Polskiem w ostatnich dwóch latach, jest przerażająca, nie doprowadziła do zatamowania źródła zbrodni, bo to tkwi w nędzy i braku uświadomienia społeczeństwa, a przeciwnie — wywołała zdziczenie obyczajów i dała powód zagranicy do wyrażania o państwie naszem wysoce niepochlebnych opinij.

Pod względem formalnym wnosimy o odesłanie tego wniosku do komisji prawniczej.

* * *

USTAWA W PRZEDMIOCIE ZNIESIENIA SĄDOWNICTWA DORAŹNEGO NA CAŁYM OBSZARZE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Art. 1. 1) Uchyla się moc obowiązującą: a) ustawy z 30 czerwca 1919 (Dz. P. P. Nr. 55), zmienioną artykułem 72 ustawy z 25 lutego 1920 (Dz. P. P. Nr. 30); b) rozporządzenia: Rady ministrów z 13 kwietnia 1921 (Dz. U. Nr. 37) pozycja 223, w § 1 punkt 6 tego rozporządzenia; c) rozporządzenia Rady ministrów z 23 czerwca 1922 (Dz. U. Nr. 47) pozycja 418. 2) Uchyla się moc obowiązującą rozporządzenia Rady ministrów z 22 czerwca 1925 (Dz. U. Nr. 62) pozycja 439, mocą którego postępowanie doraźne na obszarach okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie na czas do 31 grudnia 1925 r. zostało wprowadzone.

Art. 2. 1) Uchyla się moc obowiązująca: a) §§ 429 do 446 ustawy z 23 maja 1873 (Nr. 119 Dz. U. P. austr.); b) ustawy z 26 września 1922 (Nr. 84 Dz. U.) pozycja 750, mocą której § 430 ustawy z 23 maja 1873 (Nr. 119, Dz. U. p. austr.) został zmieniony. 2. Uchyla się moc obowiązującą: a) rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości 14 maja 1919 („Monitor Polski" Nr. 107), mocą którego wprowadzonem zostało postępowanie doraźne w okręgach apelacyjnych lwowskim i krakowskim; b) rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości z 14 października 1922 (Dz. U. 89) pozycja 820, mocą którego ogłoszone jak a) rozporządzenie co do sądownictwa doraźnego — zostało rozszerzone.

Art. 3. Uchyla się moc obowiązującą ustawy z 6 lipca 1922 r. (Dz. U. Nr. 60) pozycja 536.

Art. 4. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Uzasadnienie

Anormalne stosunki wojenne, które mogły jeszcze do pewnego stopnia uzasadnić stosowanie sądownictwa doraźnego, ustały zupełnie. Sądownictwo doraźne, które jako karę zna wyłącznie karę śmierci, nie może dłużej trwać, bez narażenia Państwa w opinji świata na krytykę ostrą i uzasadnioną, że stosunki są u nas tak niezwykłe, iż dla opanowania ich muszą być stosowane specjalne zarządzenia.

W roku 1924 ilość osób, sądzonych doraźnie, dosięgła liczby 282, z tego wykonano wyroków śmierci 108 na mężczyznach, a jeden na kobiecie. Jest to cyfra przerażająca, która nie przynosi zaszczytu Państwu Polskiemu.

Najwyższy czas skończyć raz z barbarzyństwem sądów doraźnych, które ograniczając prawa oskarżonego, zastrzeżone dlań ustawami o postępowaniu karnem i stosując jako jedyną karę — śmierć, sprzeczne jest z nowoczesnemi pojęciami kryminalistyki, z interesem Państwa i względami humanitarnemi.

Pod względem formalnym wnosimy o odesłanie niniejszego wniosku do komisji prawniczej.

Podprokurator-defraudant

O aresztowaniu w Wilnie podprokuratora Hurczyna donoszą tamtejsze pisma następujące szczegóły: Przed trzema dniami zaaresztowany został i osadzony w więzieniu „Stefańskiem" podprokurator przy sądzie okręgowym w Wilnie Witold Hurczyn. Krążące od dłuższego czasu pogłoski o nadużyciach podprokuratora Hurczyna, potwierdzone jego onegdajszem aresztowaniem, wywołały w najszerszych sferach społeczeństwa wileńskiego niebywałą sensację. Wczoraj w związku z tem odbyła się konferencja prasowa u prokuratora przy sądzie okręgowym p. Hołowni, który odsłonił niektóre szczegóły tej afery. Podprokurator Witold Hurczyn, pełnił bardzo odpowiedzialną funkcję prokuratora kameralnego. Pieczy jego, jako kierownika działu wykonywania wyroków w biurze prokuratora podawczo-wykonawczem sądu okręgowego powierzony był dozór nad sumami zdeponowanemi.

Podprokurator Hurczyn nadużył swego stanowiska i roztrwonił z tych pieniędzy przeszło 30 tysięcy złotych. W ostatnich czasach Hurczyn żył na bardzo szeroką skalę i rzucał pieniędzmi na lewo i prawo we wszystkich większych restauracjach wileńskich. Zapytywany, skąd posiada tyle gotówki, tłomaczył, że otrzymał spadek po swych rodzicach, którzy posiadali duży majątek w Besarabji. Nadużycia jego wykrył prokurator Hołownia przy sprawdzeniu zawartości depozytów. Ze względu na rzadki rodzaj przestępstwa śledztwo przeciwko Hurczynowi powierzone zostało specjalnie delegowanemu do tego sędziemu sądu apelacyjnego p. Songaile. O nadużyciach Hurczyna natychmiast powiadomiono ministra sprawiedliwości w Warszawie. Śledztwo prowadzone jest bardzo energicznie. Na zapytanie, czy podprokurator Hurczyn miał wspólników padła kategoryczna odpowiedź, że nie, gdyż Hurczyn bezpośrednio kwitował odbiór wszelkich sum składanych do depozytu. W szeregu sprzeniewierzonych pozycyj pieniędzy depozytowych znajduje się większa suma skonfiskowanych pieniędzy u miejscowych komunistów.

W związku z nadużyciem podprok. Hurczyna rząd ma wszcząć na drodze dyplomatycznej starania u rządu rumuńskiego celem zabezpieczenia swych strat na części majątku defraudanta, znajdującego się w Besarabji.

TEN

Babska chytrość

6

A i mnie razem z dniem rozjaśniało się w głowie. Nie darmo mówię, że rano mądrzejsze od wieczora. Przypomniałem sobie, że w wielkich miastach jak się widzi dwóch ludzi — to napewno jest trzech złodziei, bo trzeci jeszcze schowany. Więc nie radzę się nikogo, tylko pytam o dom, gdzie pisze się gazety. Chciałem przypomnieć się młodemu panu Bobrew, choć on już pewnie dawno nie młody. Mówią, że to daleko. Nająłem „izwoszczyka" i każę jechać do miasta.

— A ulica jaka? — pyta się strażnik, co stał przy nas i ciekawie patrzył na Marusię.

Strach mnie zdjął. Pewnie o paszport zapyta, chytry! Ale on śmieje się tylko i mówi:

— Wy zdaleka, to i widać. Gazet w Warszawie dużo, niewiadomo, o którą wam chodzi. Nie wierzcie izwoszczykowi, będzie jeździć pół dnia i zapłacić sobie każe... Ładną macie wnuczkę!

— Wielmożny panie — odpowiadam, — chcielibyśmy do największej gazety pojechać, wiadomo, tam muszą wszystko wiedzieć.

— Na co wam gazeta? — zapytał znów strażnik, — jedźci lepiej do policji, tam wam powiedzą wszystko, i adresy znają...

Do policji! Zmartwiałem w trwodze wielkiej! Nie o mnie trwożyłem się, wiadomo, między panami i ich strażnikami nie obejdę się bez siniaka na szyi, ale o Marusię! Co zrobią z sierotą, co nawet mówić po pańsku nie umie! Zginie, nieszczęśliwa, jak jaskółka zimą w stepie na mroźnym białym śniegu...

— Nu, nie tak! — mówię — my tu do znajomego, co gazetę wielką pisze, przyjechali. On wielki pan, nie da skrzywdzić dobrych ludzi. A nazywa się on Bobrew...

— Nikt was nie chce skrzywdzić — odpowiedział strażnik, — jak chcecie, to zapytajcie się o tego pana w „Kurjerze Warszawskim"... Dorożkarz, do Kurjera na Marszałkowską! — krzyknął izwoszczykowi na pożegnanie i uszczypnął Marusię w plecy.

Pojechaliśmy. Z początku, chyba ze trzy wiorsty było żydowskie miasto. Domy wielkie, murowane, środkiem ulicy wozy czerwone po żelaznych drągach jadą bez koni, wiadomo, na co już chytry rozum pański! I ciągle dzwonią „diń, diń", jak u nas sanie zimą. Trzask, szum, ryki jakby zwierzęce, setki, a może i więcej czarnych, szerokich wozów pędzi w tę i tamtą stronę, „otobile" znaczy, takie, jakie czasem spotyka się na szosie do Korca, tylko piękniejsze, małe. Jak węże przemijają się koło siebie, dziwnie, że nie połamią się jeden o drugiego...

— Chcesz, Marusiu, — zapytałem, — to pojedziemy później takim „otobilem"? Mówią, że to bardzo przyjemnie...

— Nie chcę, dziadziu! — szepnęła Marusia, — mnie strach wszystkiego tutaj... I boję się... o Micię... jak on tu służbę czyni w tem piekle... Bo Pan Bóg jest z nami, na polach naszych cichych, w lasach dębowych i w białych chatach chłopskich. Pan Bóg lubi ciszę i spokój, w cerkwiach jego tylko śpiewać wolno. A ten hałas niezmierny — to dzieło wroga rodu ludzkiego... Niema tu, dziadziu, Pana Boga... I cerkwi nie widać... Może tu same żydy żyją...

Aż zdziwiłem się jej mądrej mowie. Prawda, cerkwi żadnej nie było widać. Zobaczyliśmy tylko wielki kościół katolicki, a i to zamknięty. Wreszcie, na wielkiej i szerokiej ulicy izwoszczyk stanął i mówi, że tu piszą wielką gazetę, kurjer znaczy po pańsku. Zapłaciłem pięć złotych za jazdę, nie dużo, i idziemy do sieni.

— Do kogo wy? — pyta jakiś pan w kazionnej czapce.

— Do pana Bobrew, — odpowiadam.

— Co za jeden?

— On pisze gazetę... A pochodzi on, znaczy urodził się w Krzemieńcu. Pokażcie go, wielmożny panie, na czaj nie pożałuję... My zdaleka...

Kazionna czapka wyciągnął łapę. Dałem mu, że to przecież pan, całe trzy złote papierkami. Bardzo był ucieszony i odrazu pokazał nam drogę. Długo szliśmy pięknemi schodami do góry, zmęczyłem się bardzo. Na jednych drzwiach było napisane coś wielkiemi literami, jakieś słowo cudzoziemskie, tam my i weszli. Izba była ogromna, stolików dębowych chyba ze sto porozstawiano po kątach i w środku, a przy każdym siedzi albo pan czarno ubrany, albo panienka, każda innego koloru, niby motyle na łące. Pokłoniliśmy się w pas i czekamy. Niedługo nawet czekaliśmy, może mniej, niż godzinkę. Przyszedł jakiś pan, młody i czerwony na twarzy, jak pieczone prosię, i pyta:

— Co za interes?

— My do pana Bobrew. On pisze wielką gazetę, a urodził się w Krzemieńcu...

— Nietna takiego u nas! — z gniewem krzyknął czerwony pan.

Ot, nieszczęście! Kogo teraz poradzę się, kto objaśni nas w sprawie naszej ciężkiej? Nie pójdziemy przecież prosto do tego generała, gdzie Micia na służbie jest, strażnikom odda nas niewinnych... Co tu robić teraz? Zasmuciłem się bardzo, a Marusia w płacz! Wszyscy patrzą się i dziwią, kilka panienek podeszło do Marusi i pytają, ale ona nie rozumie po pańsku, więc wciąż płacze i to głośno. Aż znalazł się jakiś ksiądz, co trochę mówił po chłopsku, przekręcał tylko śmiesznie słowa niektóre. Podszedł on do Marusi, pogłaskał ją po głowie i mówi:

— Szczo ty, detyno, chlipajesz? Skaży, tut dobryje lude!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 4 listopada.

Na wczorajszej rozprawie zeznawala Karolina Krowiec, praczka, wobec której służąca u Flachów miała zeznać, że słyszała w domu pos. Reicha, iż to Steiger rzucił bombę i że wobec swych obrońców do tego się przyznał. Potwierdziła ona zeznania w tej sprawie złożone przez Flacha.

Dalej zeznawali współpracownicy sjonistycznej „Chwili" Weinstok i Braf na temat listów, które ta redakcja otrzymała — jak twierdzi — od organizacji ukraińskiej, w których to listach przyznaje się, że zamach został wykonany przez członka tej organizacji.

Pierwszy z listów z daty 8 września 1924 (a więc w trzy dni po aresztowaniu Steigera) opatrzony okrągłą pieczątką z literami „W. R. R." (Werhowna Rewolucyjna Rada) z literami „U. W. O." (Ukraińska Wojskowa Organizacja) zawiera stanowcze oświadczenie, że **zamachu na prezydenta dokonał członek ukraińskiej organizacji wojskowej**, który jest już poza sferą niebezpieczeństwa, a nie Steiger. Listu tego nie uwzględnił prokurator, wobec czego w dniu 14 września (pierwszym w rozprawie sądu doraźnego na Steigera) nadszedł do „Chwili" drugi list z temisamemi pieczęciami co poprzedni, ponownie twierdzący, że **zamachu dokonała ukraińska organizacja wojskowa.** Nadto tasama organizacja przesłała prezesowi sądu Hawlowi list, domagający się usunięcia nadużyć służby więziennej wobec więźniów politycznych. Postulaty tego listu zostały spełnione. Przewodniczący przedstawił przysięgłym fotografję tego listu na dowód, że **list ten formą nie różnił się od dwóch poprzednich.**

ZEZNANIA INSP. ŁUKOMSKIEGO

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał komendant policji lwowskiej inspektor Łukomski. Zeznaje on ze śledztwa następujące szczegóły: W dniu zamachu przed godziną 3 otrzymałem w komendzie policji telefoniczną wiadomość, że dokonano zamachu i wyjechałem natychmiast autem na miejsce. Na ulicy Jagiellońskiej spotkałem konwój, prowadzący jakiegoś bladego człowieka. Towarzyszyła mu jakaś pani. Kazałem ich wziąć do auta, a w tym czasie podszedł do auta nieznany człowiek, który zaczął szeptać coś do ucha Steigerowi. Kazałem mu odejść. Gdy auto ruszyło, słyszałem, jak człowiek ten krzyknął, że aresztowany jest niewinny. Później stwierdziłem, że był to Fichman, kolega Steigera. W biurze przystąpiłem do przesłuchania Pasternakówne, zaś oskarżonego pozostawiłem w innym pokoju. Od Pasternakównej dowiedziałem się, że znalazła się na rogu ulicy Legjonów przypadkowo w grupie około 30 osób, przed nią z lewej strony stał mężczyzna wysoki, w jasnem palcie i miękkim kapeluszu w amerykańskich okularach. Gdy nadjechał powóz prezydenta zobaczyła, że mężczyzna ów wyjął walcowaty pakiet i wyrzucił go w powietrze. W tej chwili odwrócił się a Pasternakówna zobaczyła jego bladą twarz w okularach. Krzyknęła wówczas: „To pan", poczem mężczyzna ów rzucił się do ucieczki. Dobiegli razem do bramy domu Legjonów 1, gdzie mężczyzna ów, zdjąwszy kapelusz, wracał z powrotem. Wówczas Pasternakówna położyła rękę na ramieniu Steigera i kazała go aresztować. Na Steigera, jako na sprawcę wskazała potem przybywającemu na miejsce inspektorowi Wilczyńskiemu. Po przesłuchaniu Pasternakównej przesłuchałem innych świadków, którzy w międzyczasie zgłosili się w policji. Byli tam adwokat Rabner i inżynier Kuttin. Każdy z nich mówił, że bomba padła z pod sklepu Bayera, co utwierdziło mnie w przekonaniu, że Pasternakówna się nie myli.

PRZECIW KOMISARZOWI WARSZAWSKIEMU

Po ich przesłuchaniu usłyszałem jakieś głosy w pokoju, gdzie zostawiłem Pasternakówne. Głos mówił: „Pani to cofnij, pani się myli". Wchodzę szybko do pokoju i widzę nad Pasternakówną pochylonego pana w cylindrze. Położyłem rękę na jego ramieniu i przeraziłem się — był to Suchenko, przydzielony do brygady ochronnej prezydenta Wojciechowskiego. Przeraziłem się, bo czy tak może mówić człowiek przydzielony do brygady ochronnej do świadka?

Przewodniczący: Czy Pasternakówna ciągle i stanowczo twierdziła, że sprawcą jest oskarżony? Może mówiła: zdaje się?

Świadek: Na prochy mojego ojca zaklinam się, że tego słowa nie użyła.

Dalsi świadkowie dostarczali wiadomości zgodnych z zeznaniami Pasternakównej. Gdy pokazałem tym świadkom Steigera, wybiegli mówiąc, że wrócą za chwilę i wtedy przyprowadzono panią Francozową. Ta zeznała, że bomba padła z innego miejsca i że sprawca był inaczej niż Steiger ubrany.

UKRAIŃCY WYPIERAJĄ SIĘ

Jak wiadomo, obrona w procesie Steigera twierdzi, że zamach popełnił Olszański z polecenia organizacji ukraińskiej. Warszawski żargonowy „Moment" i lwowska „Chwila" zamieściły wywiady z Petruszewiczem, który przyznał obronie Steigera słuszność, że zamachu dokonał Olszański. Tosamo wynikało z oświadczenia członka rządu Petruszewicza sjonisty Waldmana. Wczoraj otrzymała redakcja „Diła" we Lwowie telegram z datą 2 listopada z Berlina tej treści: „Interwiewy „Chwili" i „Momentu" **zmyślone i sfałszowane.** Z żadnym korespondentem prezydent Petruszewicz ani nie mówił, ani go nie widział. Dokładne dementi w drodze. Podpisano: Perfecki".

Równocześnie nadszedł do Lwowa list od tegoż Perfeckiego, w którym ten pisze: „Partja sjonistyczna, wziąwszy na siebie obronę Steigera, z krzykiem i hałasem rzuciła się do poszukiwania sprawców zamachu wśród partji ukraińskiej. Obrońcy Steigera zamiast wykazywać niewinność jego, objęli rolę prokuratora w stosunku do różnych osób ze społeczeństwa ukraińskiego. Wymieniają nazwiska jakiegoś Bandery, to Olszańskiego. W ostatnich dniach warszawski „Moment" zamieścił rzekomy wywiad berlińskiego korespondenta Niessla ze mną oraz z prezydentem Petruszewiczem, w których ten jakoby oświadczył, że zamach dokonany został przez naszą partję. Taki stary parlamentarzysta jak Petruszewicz **nie ma nic wspólnego z tym interwiewem**, sfabrykowanym przez owego Niessla, **który jest prowokatorem, który w latach 1919 i 1920 był tajnym agentem defensywy polskiej** w Warszawie i dla prowokacji wkręcić się miał między koła ukraińskie i został zdemaskowany przez samych sjonistów."

Powyższy list wywołał w sali sądowej piorunujące wrażenie. Partja sjonistyczna, która była przekonana, że zamachu dokonał Olszański i liczyła, że nadejdzie z Berlina oficjalny komunikat ze strony ukraińskiej, przyznający jej udział w zamachu, znalazła się w przymusowem położeniu udowodnienia za wszelką cenę, że zamachu dokonała ukraińska organizacja wojskowa.

UWAGI

Jak endecy zarzucają chadekom niereligijność?

Kapitalne są sceny, gdy endecy zaczynają się licytować z chadekami o to, kto jest lepszym katolikiem. Obie grupy bowiem żyją w znacznym stopniu z protekcji kleru, a że ich wzajemne pożycie teraz się popsuło, więc zaczynają sobie głośno wypominać bezbożność...

Toruńskie „Słowo Pomorskie", organ endecki, wyruszyło tedy z gromami na chadecki „Dziennik Bydgoski", który — jak mu to zarzuca, chroniąc się „tchórzliwym sposobem" za plecy innego dziennika, napadł na biskupa Rosentrettera, rezydującego w Pelplinie, przytaczając w konkluzji:

„Sądzę, że nie można mu (biskupowi) większej przysługi wyświadczyć, jak zmuszenie do rezygnacji, aby jeszcze przed śmiercią miał czas nie z tronu swej biskupiej wszechmocności, ale ze stanowiska prochu i popiołu ziemskiego zastanowić się nad swemi czynami".

„Słowo Pomorskie" rozdziera tu szaty, wołając:

„Tak pisze o biskupie dziennik, który chce być wzorem katolickiego pisma! Zakrada się do najgłębszych tajników sumienia księcia Kościoła, rzuca na niego straszne podejrzenie o „niewiarę", a zarazem pragnie poniżenia, upokorzenia i zrzucenia biskupa „w proch i popiół ziemski".

Czy można sobie wyobrazić **niebezpieczniejszą moralną bombę dynamitową?** Czego jeszcze więcej trzeba, ażeby **powagę duchowieństwa i jego moralny autorytet zniszczyć w oczach wiernych?**

A jest to tem dziwniejsze, że „Dziennik Bydgoski" wyrzeka się, jak ognia, wszelkiego szowinizmu narodowego! Później się niby cofnął, ale złego nie naprawił! Przeciwnie! Stchórzył ponownie i zadenuncjował księdza, który miał być jakoby autorem tego niechrześcijańskiego i niekatolickiego artykułu.

Tak „uzdrawiają" stosunki polskie wielcy sędziowie z arki bydgoskiej. Walą taranem w biskupa, nie wiedząc, że równocześnie **podkopują wiązadła wiary i organizacji kościelnej.** Ale ciągle mówią o etyce!?"

„Prawowierność" tego endeckiego artykułu tem bardziej jaśnieje, że bierze on w obronę biskupa-Niemca, że podkreśla, iż u wrót pałacu biskupiego musi ustać nagonka antyniemiecka, ażeby nie wywoływać zgorszenia.

Oczywiście, że chadecy mogą wytknąć endekom wiele wypadków, kiedy znów ci występowali zgoła nieprawowiernie.

Dobrze się znają te kumotry!

Czas odnowić przedpłatę na listopad

LISTY Z KRAJU

Przemyśl, 2 listopada.

Dwa olbrzymie wiece socjalistyczne. — Uroczyste otwarcie TUR. — Nowa organizacja klasowa. — Wzrost bezrobocia. — Nagonka na Kasę chorych.

Ludność pracująca Przemyśla dała w bieżącym miesiącu na dwóch olbrzymich zgromadzeniach wyraz swoim poglądom na obecną sytuację.

Dnia 4 października przemawiali w wypełnionej po brzegi sali teatralnej Domu robotniczego tow. posłowie **dr. Lieberman i Żuławski.** Wywody mówców, którzy zobrazowali gospodarczą i polityczną sytuację w kraju i przedstawili żądania ZPPS, spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem. Rezolucję wyrażającą pełne zaufanie ZPPS przyjęto jednomyślnie.

Wyrazem zaufania do ZPPS i nadziei, jaką ludność pracująca do działalności posłów naszych przywiązuje, był też odbyty 18 zm. wiec lokatorów. O żądaniach wstrzymania podwyżek czynszowych, eksmisji i poboru podatku od lokali referował tow. dr. Grosfeld. W dyskusji przemawiali tow. Beluch, imieniem rękodzielników ob. Paja, urzędnik pocztowy ob. Rosshandler i radny m. Lwowa tow. dr. Herschtal, który przedstawił zwycięską walkę radnych socjalistycznych i ludności z przyjazną kamienicznikom większością Rady miejskiej we Lwowie.

Tłumy zgromadzonych, wśród których było wiele samoistnych rzemieślników i urzędników, oklaskiwały mówców gorąco i żywo dawały wyraz swemu oburzeniu na wrogie lokatorom stanowisko ósemki.

Tego samego dnia rozpoczynał oddział miejscowy TUR działalność swą uroczystym wieczorem. Na program wieczoru złożyły się znakomite przemówienia posła tow. dra Liebermana, tow. Jadwigi Markowskiej z Borysławia, tow. dra Herschtala i Skalaka ze Lwowa, deklamacje miejscowych tow. oraz wspaniałe produkcje muzyczne: trio, złożone z prof. Kopystyńskiego (czelo), p. Opatowskiego (skrzypce) i Schera (fortepjan), tudzież solo skrzypcowe ob. Silbera z akompanjamentem ob. Soniewieckiego. Zakończyła wieczór scena robotnicza. Wysoki poziom wieczoru stanowi dobrą wróżbę dla przyszłej działalności młodej placówki oświatowej.

Rosną też szeregi klasowych organizacyj zawodowych. Pracownicy elektrowni, którzy lata całe tułali się po kątach Domu katolickiego w pozornej organizacji, zrzeszyli się ostatnio w oddział Zw. zaw. pracowników użyteczności publicznej pod przewodnictwem tow. Nijakowskiego.

Ruch budowlany, podtrzymywany w tym roku głównie przez gminę, ma się ku końcowi. Równocześnie zwiększa się bezrobocie i w innych zawodach. Okoliczny przemysł drzewny zamarł prawie zupełnie, w ostatnich dniach fabryka maszyn „Kahape" zwolniła 80 robotników a dla reszty ograniczyła czas pracy do 3 dni. Okr. Zarząd Funduszu Bezrobocia uchwalił na wniosek tow. dra Grosfelda odnieść się do głównej dyrekcji z propozycją wypłacania pracującym 3 dni — 50 proc. zasiłku.

Od kilku tygodni endecja miejscowa rozpoczęła kampanję przeciw zarządowi przemyskiej Kasy chorych. Jeden z nielicznych w Przymeślu agitatorów endeckich p. W. zasiadający w zarządzie Kasy nie podnosi nigdy prawie na posiedzeniach głosu krytyki. Inspiruje on natomiast notatki atakujące zarząd w „Ziemi przemyskiej" i „Słowie Polskiem", nie kryjąc się z tem wcale, że chodzi mu o wyrobienie nastroju okr. urzędu ubezpieczeń. Wynikiem tych tendencji był też ostatni występ p. Rymara w Sejmie. Pismo miejscowe „Nowy Głos Przemyski" napiętnował przemówienie p. Rymara jako z gruntu kłamliwe wykazując na szeregu przykładów, że p. Rymar często mija się z prawdą.

Wiadomości polityczne

—o—

KONFERENCJA PAŃSTW SUKCESYJNYCH

We wtorek rano rozpoczęła w Pradze obrady konferencja, która ma się zająć podziałem przedwojennych długów austro-węgierskich. W konferencji biorą udział członkowie komisji reparacyjnej oraz przedstawiciele Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji, Polski, Rumunji, Węgier i Włoch. Ze strony polskiej biorą udział delegaci polskiej komisji reparacyjnej Mrozowski i radca ministerstwa skarbu Szcześniak.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY POLSKO-SZWEDZKI

Dnia 3 bm. nastąpiło w Sztokholmie podpisanie polsko-szwedzkiego traktatu arbitrażowego. Ze strony Szwecji traktat podpisał minister spraw zagranicznych Unden, ze strony polskiej poseł Wysocki i prof. J. Makowski.

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 listopada.

Kto winien, że nie wypłacają zasiłków rodzinom rezerwistów?

Pisaliśmy już dwukrotnie, że rodziny rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia, nie otrzymali dotąd należnych im zasiłków, ponieważ — jak w magistracie krakowskim informują — rząd nie przesłał na ten cel funduszów. Wobec tego podajemy „sprostowanie urzędowe", które na podobne zapytanie otrzymał „Robotnik":

„Wobec pojawienia się w Nr. 296 pisma z dn. 28 października br. artykułu p. t. „Kiedy się skończy skandal z wypłacaniem zapomóg rezerwistom", min. spraw wewnętrznych wyjaśnia, że przekazywanie żądanych przez poszczególne województwa kwot, potrzebnych na wypłacanie zasiłków wojskowych, następuje bezpośrednio po przedstawieniu odnośnych żądań. Przekazanie to odbywa się przez pocztę, za pośrednictwem centralnej księgowości min. skarbu, co wymaga kilku dni czasu ze względu na bieg pocztowy. W wypadkach nagłych, kiedy kredyt przekazany na pokrycie należności nie wystarcza, następuje przekaz telegraficzny. Min. dotychczas za cały czas tegorocznego okresu ćwiczeń wojskowych, żadnego zażalenia z tytułu niedostarczenia na czas samorządom potrzebnych funduszów nie otrzymało."

Kto więc winien?

—ooo—

Pierwszy raport kontrolny oficerów

W dniu wczorajszym odbyły się poraz pierwszy raporty kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, zarządzone w myśl nowej ustawy o obowiązku służby wojskowej. Raporty kontrolne odbyły się w dużej sali Kasyna oficerskiego, w obecności komisji, w skład której wchodzili przedstawiciele DOK, KOW i PKU. Zebrani oficerowie z roczników 1901, 1897, 1895, 1885 i 1881 wysłuchali referatów o zasadach obecnej organizacji armji, dalej o instrukcji i przepisach służby wojskowej w poszczególnych rodzajach broni. — Następnie odbyło się imienne odczytywanie oficerów rezerwy, przyczem wywołani przedkładali komisji książeczki stanu oficerskiego, oraz mobilizacyjne karty przydziału. W dniu dzisiejszym mają stawić się do raportów kontrolnych oficerowie z rocznika 1875, oraz z pośród roczników 1900, 1899 i 1894, którzy w bieżącym roku nie odbyli ćwiczeń wojskowych.

—ooo—

„TYDZIEŃ AKADEMIKA". Wczoraj rozpoczął się w Krakowie „Tydzień Akademika", mający na celu zebranie funduszów młodzieży akademickiej na budowę własnych domów. Na ulicach miasta porozwieszano ogłoszenia wzywające do zbiórki pieniędzy, oraz do kupowania losów na loterję fantową. Na pałacu Spiskim rozwieszono dwie długie wstęgi o barwach czerwonych z napisem „Loterja fantowa". Na rynku od strony ulicy Szewskiej zbudowano z pak pawilon oblepiony reklamami „Tygodnia akademickiego". Odbywa się tam sprzedaż losów. Tydzień potrwa do 11 bm.

POCHÓD AKADEMICKI. Pochód ogólno-akademicki, połączony z pochodem fantów loterji oraz reklam odbędzie się w czwartek 5 bm. o godz. 4 po południu. W związku z pochodem w dniu 5 bm. w godz. popołudniowych nie odbędą się wykłady i ćwiczenia w wyższych uczelniach krakowskich.

ODCZYT PROF. DRA R. DYBOSKIEGO zainauguruje sezon zimowy odczytów i zebrań towarzyskich w Ognisku polskiej YMCA w niedzielę 8 bm. Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp bezpłatny.

Brak miejsca na grzebanie zmarłych na cmentarzu rakowickim

Już od dawna datują się starania władz krakowskich u czynników rządowych o rozszerzenie cmentarza rakowickiego na przyległe grunta wojskowe. W kilkakrotnych memorjałach do rządu wykazywano, że w ciągu roku 1926 **zabraknie miejsca na grzebanie umarłych, że przekopywanie grobów dla uzyskania większej ilości wolniejszych miejsc posunięto już do ostateczności, przeciw czemu występowali już lekarze ze względów sanitarnych.** Dyrekcja robót publicznych w Krakowie wysłała już półtora roku temu do Warszawy szczegółowy projekt rozszerzenia cmentarza, uzasadniając konieczność uzyskania nowych obszarów cmentarnych, a gmina m. Krakowa oświadczyła gotowość oddania wojskowości w zamian za grunta leżące obok cmentarza, odpowiednich terenów w innej dzielnicy miasta. **Mimo interwencyj poselskich w Warszawie, ministerstwo robót publicznych nic dotąd w tej sprawie nie zrobiło,** wobec czego zarząd cmentarza znajdzie się w tem położeniu, że **na grzebanie zmarłych nie będzie mógł udzielać miejsc.**

Robotnik spadł podczas pracy z mostu na bulwary nad Wisłą

Wczoraj podczas rozbierania starego mostu na Wiśle spadł z mostu na bulwar 42-letni Bolesław Kalisz, robotnik. **Doznał on ciężkich obrażeń na całem ciele, między innemi złamania prawej ręki. Również lekarz pogotowia stwierdził u ofiary zawodu krwotok wewnętrzny.** W groźnym stanie przewiozła karetka pogotowia Kalisza do szpitala chirurgicznego.

—ooo—

ZARZĄD CMENTARZA RAKOWICKIEGO zawiadamia, że od dnia 3 bm. boczna bramka od strony ulicy Warszawskiej jest zamknięta w dnie powszednie, natomiast otwarta jest w niedzielę i święta przez cały dzień.

PRZEPISY SANITARNE DLA ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH. Na polecenie magistratu jako władzy przemysłowej odbyło się w dniu 3 bm. Walne zgromadzenie właść. zakładów fryzjerskich w sprawie przepisów sanitarnych dla tychże zakładów przy udziale delegata m. urzędu zdrowia i Wydziału przemysłowego magistratu.

Delegat m. urzędu zdrowia objaśnił zebranym dokładnie obowiązujące przepisy sanitarne dla zakładów fryzjerskich, pouczając zebranych o ważności i konieczności przestrzegania tychże, poczem delegat Wydziału przemysłowego zapowiedział, że przepisów tych magistrat ściśle przestrzegać będzie. Zebrani po krótkiej dyskusji uchwalili znajomość przepisów włączyć do zakresów egzaminów czeladniczych, a nadto poczynić starania o szczegółowe wykładanie tychże w szkołach przemysłowo-uzupełniających.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II. piętro, odbędzie się w piątek 6 listopada o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi odczyt p. prof. dr. inż. Rożański na temat: „Wyniki najnowszych badań chyżości wody w rzekach i kanałach". Goście mile widziani.

UPARTY SAMOBÓJCA. Wypadek usiłowanego samobójstwa żołnierza, o którym wczoraj donieśliśmy na podstawie informacji policji, nie zdarzył się w restauracji D. Tillesa przy ul. Lubicz 5, lecz w sąsiedniej restauracji J. Hellera przy tejże ulicy pod l. 3.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na kolej do przewiezienia z pociągu idącego od Krzeszowic 53 letniego Józefa Kurzeja, urzędnika browaru w Tenczynku. Kurzeja napił się formaliny w celu pozbawienia się życia. Lekarz pogotowia przewiózł desperata do szpitala.

ZAOPATRUJĄ SIĘ NA ZIMĘ. Marja Przynężniak, zam. przy ul. Kamiennej l. 21 doniosła do policji, że 3 bm. skradziono jej z mieszkania garderobę wartości 350 zł.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Paweł Ciołek, woźny sądu cywilnego w Krakowie doniósł do policji, że dnia 3 bm. skradziono mu przy okienku na gł. poczcie z kieszeni kwotę 200 zł.

ARESZTOWANIE AMATORA KSIĄŻEK. Aresztowano Józefa Kruczka, lat 38, za kradzież bielizny stołowej i książek ze strychu podczas naprawy dachu przed dwoma miesiącami na szkodę Marji Stankiewicz, zam. przy ul. Sołtyka l. 4. — Część rzeczy odebrano.

TEATRY I KONCERTY

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. Karty uczestnictwa w bankiecie w dniu 19 bm. są do odebrania od dziś w sekretarjacie teatru miejskiego w godzinach od 10 do 1 przed południem. Karty te należy odebrać za złożeniem wkładki udziałowej 25 złotych od osoby, do 12 bm.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj komedja Romains'a „Knock", która po tem przedstawieniu przez jakiś czas nie będzie mogła ukazać się w repertuarze. Jutro o godz. 7 powtórzenie „Dziadów" z występem p. Brydzińskiego jako Gustawa-Konrada. W sobotę wchodzi na afisz od kilkunastu lat niegrana komedja Wiktoryna Sardou „Rozwiedźmy się", przygotowana reżysersko przez p. Piekarskiego. W głównej roli Cyprjanny wystąpi po raz pierwszy pozyskana z Łodzi p. Janina Morska-Magnuszewska, w innych rolach pp. Bracka, Koronkiewiczówna, Romowicz, Zalewska, Chodecki, Dobiesław, Kustowski, Magnuszewski, Sawicki, Socha, Turski. W niedzielę po południu „Zmartwienia pana Hamelbeina".

MOISSI W BAGATELI. Dzisiaj we czwartek wystąpi w „Upiorach" w roli Oswalda znakomity tragik Aleksander Moissi. Inne role odtwarzają pp. Dąbrowska, Zbucki, Stępowska, Sarnowski. Prawie wszystkie bilety na oba przedstawienia zostały już rozsprzedane. Na niedzielę Zrzeszenie artystów przygotowuje premierę wesołej komedji węgierskiego pisarza Ernesta Vajdy „Fata Morgana".

OPERETKA NOWOŚCI gra we czwartek i w piątek oraz dni następnych po cenach zniżonych cieszącą się niesłabnącem powodzeniem operetkę „Kochanka premjera" z popularną „śrubą podatkową" i przeglądu paryskich mód.

TRIO POŹNIAKA rozpoczyna koncertem w sobotę 7 bm. cykl wieczorów muzycznych, które zorganizowało krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański. Wieczory muzyczne, ujęte w planowy cykl, dadzą wszechstronny obraz muzyki nowoczesnej. Każdy koncert poprzedzi prelekcja prof. Józefa Reissa.

BRONISŁAW HUBERMAN, najsławniejszy skrzypek doby współczesnej, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze. Większa część biletów w pierwszym dniu sprzedaży w koncertowej kasie zamawiań u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8, została rozsprzedaną.

SEKCJA SCENICZNA LUTNI ROBOTNICZEJ
odegra w niedzielę dnia 8 listopada br.
w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5

R. H. INŻYNIER

komedja w 3 aktach Br. Winawera

Początek o godz. 5 popołudniu.
Wstęp złotych 1·50, 1, i 50 groszy.

SPORT

WISŁA—WAWEL. Finałowe zawody o puhar PZPN Wisła—Wawel odbędą się w niedzielę na boisku Wisły o godzinie 2'15 po południu. Mecz ten ostatecznie decyduje, która z tych drużyn w następnym roku walczyć będzie z mistrzami innych okręgów. Mimo że Wisła znajduje się obecnie w doskonałej formie, wynik nie jest pewny, gdyż Wawel stanowi drużynę ostrą i ambitnie grającą i już niejednokrotnie dzięki tym zaletom pokonał dużo lepsze od siebie kluby. Ceny miejsc trybuna środkowa 2'50 złotych, boczna 2 złote — wstęp 1'50, studencki 1 złoty.

—ooo—

Z Polski

MURASZKO NIE BĘDZIE UWOLNIONY. Wileńskie władze sądowe kategorycznie zaprzeczają informacjom, jakoby Muraszko miał być wypuszczony na wolność za kaucją.

POCZTA W BOLECHOWICACH. Z dniem 5 listopada reaktywuje się agencję pocztową Bolechowice powiat Kraków. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Zabierzów koło Krakowa.

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI opuścił wczoraj Sulejówek udając się do Wilna.

DWIE SZULERNIE WYKRYTE. Onegdajszej nocy policja warszawska po dłuższej obserwacji domu przy ulicy Emilji Plater pod nr. 25 dokonała w mieszkaniu Szymona Szaryszewskiego rewizji, przy której natrafiono na tajną jaskinię gry hazardowej. 12-tu karciarzy zatrzymano. Podobny dom gry wykryto tejże samej nocy u niejakiego Markusa Szwelpe przy ulicy Chałubińskiego, pod nr. 10, gdzie zastano 21 osób grających w karty o znaczne sumy. W obu wypadkach uczestników gry zatrzymano, karty zaś i pieniądze znalezione na stole skonfiskowano.

ZASĄDZENIE KOMUNISTÓW W ŁODZI. Po kilkudniowej rozprawie zapadł onegdaj w sądzie okręgowym w Łodzi następujący wyrok: Tennenbaum 8 lat ciężkiego więzienia, Dmowski 6 lat, Świerszczewski i Maciejewski po 3 lata, Wawrzyński 2 lata, Rachwalski, Mroczkowski, Starczewski, Bieliński, Spychowski, bracia Rosiak, Wesoły i Weinreich po 1 i pół roku, Kagan i Kaufman po 3 lata twierdzy, Awerbachówna 1 rok 5 miesięcy twierdzy, Przedborski, Apel i Woźniak zostali uwolnieni.

—ooo—

Z zagranicy

POGRZEB FRUNZEGO. W Moskwie odbył się 3 bm. pogrzeb Frunzego na placu Czerwonym w pobliżu mauzoleum Lenina. Za trumną postępowali członkowie rządu, ciało dyplomatyczne i publiczność. W chwili spuszczenia trumny do grobu zagrzmiały w Moskwie i we wszystkich miastach Unji sowieckiej armaty, zaś syreny fabryczne oddały ostatnie pożegnanie.

FASZYŚCI ROBIĄ REWIZJĘ U GORKIEGO. Prasa socjalistyczna w Rzymie donosi, że przed kilku dniami dokonaną została rewizja w willi Gorkiego w Sorrento. Gorki za pośrednictwem ambasadora sowieckiego wystosował protest do Mussoliniego. Rząd włoski odpowiedział, że rewizja miała na celu stwierdzenie, czy między sekretarzem Mussoliniego a opozycją włoską istniały stosunki.

ŚMIAŁY ROZBÓJ W PRADZE. We wtorek o godzinie 1-ej w południe podczas przerwy obiadowej elegancko ubrany mężczyzna z walizką w ręku otworzył żelazną roletę u jubilera Riemera na pryncypalnej ulicy Przikopy. Przypadkowy świadek zatelefonował do właściciela z zapytaniem, czy wysłał do sklepu jakiegoś subjekta. — Otrzymawszy zaprzeczającą odpowiedź, sprowadził policję, która stwierdziła, że złodziej zniknął, zamykając nanowo roletę i zabierając biżuterje za miljon koron.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Dr. Knock".
Piątek: „Dziady".
Sobota: Rozwiedźmy się".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Upiory" z występem Moissiego.
Piątek: „Upiory" z występem Moissiego.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Kochanka premjera".
Piątek: „Kochanka premjera".

KINOTEATRY

Nowości: „Scaramouche", w 9 aktach. czór taneczny.
Promień: „Maks w zamku duchów".
Reduta: „Tragedja w Lourdes".
Sztuka: „Niebezpieczna blondynka".
Uciecha: „Dusze potępione".
Wanda: „Pożoga miłości", dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Królowa balu", dramat.

Nie będzie strajku urzędników w Austrji

Wiedeń, 4 listopada. (PAT). Przerwane od wczoraj wieczór rokowania rządu z organizacją urzędniczą doprowadziły dziś o godz. 12 w południe **do porozumienia, wobec czego strajk urzędników państwowych nie odbędzie się.**

Wiedeń, 4 listopada (PAT). Porozumienie rządu austrjackiego z urzędnikami państwowemi doszło do skutku na tej podstawie, że czynni i spensjonowani urzędnicy państwowi jakoteż urzędnicy kontraktowi otrzymają z początkiem roku 1926 jednorazową remunerację w wysokości 28 procent pensji miesięcznej.

—ooo—

Ostra opozycja Piasta przeciw rządowi

Przeciw rozwiązaniu Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 listopada.

Dzisiaj popołudniu obradował klub Piasta. Obrady nie zostały jeszcze ukończone. Jak słychać, klub Piasta zajmie **zdecydowane ostre stanowisko przeciw premjerowi** Grabskiemu oraz wypowie się **przeciw rozwiązaniu Sejmu.**

Jak słychać, Wyzwolenie na jutrzejsze posiedzenie Sejmu w sprawie reformy rolnej zapowiada **dalszą obstrukcję.**

Zatarg w komisji skarbowej

P. Grabski opuszcza salę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych sejmowych komisyj skarbowej i budżetowej rozważane były projekty ustaw sanacyjnych. Premjer Grabski wyjaśnił konieczność użycia pewnych funduszów interwencyjnych i uzasadniał stanowisko rządu, streszczające się w tem, że **wszystkie ustawy sanacyjne stanowią integralną całość.** Po premjerze zabrał głos pos. **Byrka** (Piast), który w ostrych słowach krytykował stanowisko rządu, oświadczając między innemi, że „rząd zaciąga parszywe pożyczki". Wyrażeniem tem **uczuł się dotkniety premjer,** który zerwawszy się z miejsca oświadczył, **że o ile wyrażenie to nie zostanie cofnięte, to opuści salę obrad.** Wobec faktu, że poseł Byrka wyrażenia nie cofnął, **premjer Grabski opuścił posiedzenie.**

Po wyjściu premjera z sali pos. Byrka oświadczył, że w przyszłości gotów jest podobnych wyrażeń nie używać, obecnie jednak **wypowiedzianego słowa nie cofa.** Wyrazu takiego mógł użyć, ponieważ ostatnia pożyczka na cele interwencyjne została zaciągnięta u trzeciorzędnych pośredników. Przewodniczący połączonych komisyj pos. Zdziechowski interwenjował, by skłonić premjera do wzięcia udziału w dalszych obradach, jednak **bezskutecznie.**

W dalszym ciągu pos. Byrka postawił wniosek o **skreślenie pierwszego artykułu ustawy,** który to artykuł upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia na cele gospodarcze pożyczek zagranicznych w łącznej wysokości 600.000.000 zł. W głosowaniu **wniosek pos. Byrki nie uzyskał większości.** W dalszym ciągu **projekty sanacyjne przyjęto** w brzmieniu komisyjnem w trzeciem czytaniu.

Znany wniosek tow. pos. Hausnera w sprawie przymusowej pożyczki złota i kosztowności dla skarbu państwa **upadł** większością 27 głosów przeciw pięciu, przy 22 wstrzymujących się od głosowania.

Premjer Grabski po opuszczeniu gmachu Sejmu udał się do ministerstwa skarbu, gdzie odbył konferencję z dyrektorami departamentów. W kołach poselskich przeważa przekonanie, że incydent dzisiejszy **nie spowoduje poważniejszych następstw.**

Wotum zaufania dla Painlevego

Paryż, 4 listopada (PAT). Izba deputowanych przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do dyskusji nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki rządu. Komunista **Cachin** gwałtownie atakował rząd oraz szereg banków francuskich za ich działalność, zarzucając rządowi, że w jego programie niema żadnych propozycyj zmierzających do położenia kresu inflacji. Pozatem mówca krytykował politykę rządu w sprawie Marokka i Syrji.

Pos. **Berard** wyszydzał kartel lewicy w związku z ostatniemi wydarzeniami politycznemi, nazywając go efemerydą polityczną. Mówca krytykował również postawę socjalistów, którzy odmawiają wzięcia udziału w rządzie, nie chcąc brać na siebie części odpowiedzialności. Wkońcu Berard oświadczył, że mniejszość parlamentarna będzie nadal zajmowała stanowisko opozycyjne wobec rządu.

Prezydent ministrów Painleve oświadczył, że poczuwa się do obowiązku poczynienia nowych niezbędnych prób w celu takiego rozwiązania decydujących w chwili obecnej spraw, któreby były możliwe do przyjęcia przez większość Izby deputowanych. Dalej premjer zaznaczył, że tworząc nowy gabinet nie miał żadnej myśli ukrytej a temmniej kierował się względami osobistemi. Jeżeliby miała utworzyć się w Izbie nowa większość, któraby uważała za możliwe sięgnąć po władzę i przeprowadzić swoje własne projekty z zakresu sanacji finansowej, niechże tworzy się ona, ale gdzież jest ta większość? Proszę o sumienne zbadanie przedstawionych tu projektów i jeżeli proponowane przez rząd rozwiązanie wydaje się panom niewłaściwe, to niechże panowie **poszukają nowych ludzi** dla postawienia ich u steru rządu. O ile jednak wskazany przez rząd program wyda się panom dobry, niechże panowie podążą za nim.

UCHWAŁA

Izba deputowanych 221 głosami przeciwko 189 przyjęła następujący porządek dzienny: „Izba deputowanych, aprobując oświadczenie rządu i mając zaufanie, że będzie on kontynuował w zgodzie z większością republikańską politykę pokoju i uzdrowienia finansowego, odrzucając wszelkie poprawki, przechodzi do porządku dziennego."

Komuniści i prawica oddali głosy **przeciw** rezolucji. **Socjaliści wstrzymali się od głosowania.** Za rezolucją oddali głosy radykali, socjaliści radykalni, republikanie-socjaliści i lewica radykalna. Pozatem wstrzymali się również od głosowania niektórzy deputowani z centrum i prawicy.

DEKLARACJA SOCJALISTÓW

Przed przystąpieniem do głosowania Paul **Faure** odczytał deklarację partji socjalistycznej, która podkreśla, iż **socjaliści wstrzymają się od głosowania,** gdyż uważają, że rząd nie wziął należycie pod uwagę ich ostrzeżeń oraz ponieważ projekty finansowe rządu zdają się być zbyt nieokreślone i nie czynią wrażenia, jakoby były zrodzone w mocnej wierze. W sprawie Marokka i Syrji socjaliści życzyliby sobie, aby sprawa znalazła się przed trybunałem narodu.

Walka o Locarno w Niemczech

Berlin, 4 listopada (PAT). Wczoraj odbyła się u kanclerza Luthera konferencja, w której oprócz kanclerza, Stresemanna, Brauna, Stingla oraz przywódców centrum Fehrenbacha i Stegerwalda brali udział przywódcy partji narodowej Scholz i Curtius oraz przywódca bawarskiej partji narodowej prałat Leicht i hr. Lörchenfeld. Oficjalny komunikat o przebiegu tej konferencji głosi, że między rządem a przywódcami wymienionych partyj panuje **jednomyślność co do tego, że głównem zadaniem polityki niemieckiej jest ratyfikacja traktatów spisanych w Locarno.** Partje te wyraziły swoją aprobatę dla dotychczasowych kroków rządu i stwierdzają, że partje niemiecko-narodowe przez swoją decyzję w sprawie traktatu **wykluczyły się od udziału w rządzie.** Wreszcie przywódcy partji wyrazili opinję, że zwołanie Reichstagu nie powinno nastąpić w miesiącu bieżącym, lecz dopiero wtedy, gdy rząd będzie w posiadaniu wyczerpujących materjałów o konsekwencjach, jakie rządy ententy wyciągną z konferencji w Locarno.

Pisma podające powyższy komunikat sądzą, że narady te nie dały żadnych pozytywnych wskazówek co do dalszej polityki rządu, ponieważ frakcje parlamentarne nie zajęły dotychczas stanowiska wobec nowej sytuacji politycznej. W najbliższych dniach frakcje parlamentarne odbędą specjalne posiedzenie dla omówienia wzmiankowanych spraw.

ROZBICIE DOTYCHCZASOWEJ WIĘKSZOŚCI

Wiedeń, 4 listopada (PAT). „Tagblatt" donosi z Berlina: „Germania" donosi, że przywódca frakcji centrum doszedł do przekonania, że dalszy współudział Wszechniemców w rządzie jest **faktycznie wykluczony.** Dzisiejsze posiedzenie frakcji centrum **potwierdzi** tą decyzję przywódcy stronnictwa centrum.

Berlin, 4 listopada (PAT). Frakcja centrum Reichstagu zebrała się dziś przed południem pod przewodnictwem byłego kanclerza dr. Marxa na nadzwyczajną sesję celem obradowania nad sytuacją polityczną. Obrady, które są **ściśle tajne,** trwać będą prawdopodobnie cały dzień.

O nowelizację ustawy o ochronie lokatorów

PRZEDŁUŻENIE TERMINU STABILIZACJI URZĘDNIKÓW

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprz."). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów minister Żychliński referował wnioski PPS i NPR w sprawie **nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.** Według informacyj, rząd zdecydowany jest poprzeć **niektóre wnioski** ze względu na ciężkie położenie przemysłu i handlu.

Rada ministrów wysłuchała nadto sprawozdania o **stabilizacji urzędników państwowych** w poszczególnych ministerstwach. Wybrano komisję pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych. Celem komisji będzie przedstawienie Radzie ministrów wniosków dotyczących dalszej akcji stabilizacyjnej oraz uzgodnienia wykonania ustawy o stabilizacji w poszczególnych ministerstwach. W związku z tem rozeszły się pogłoski, że termin stabilizacji, który ma upłynąć dnia 1 stycznia, zostanie **przedłużony.**

TELEGRAMY

PRZED JUTRZEJSZEM POSIEDZENIEM SEJMU

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprz."). Na jutro została zwołana komisja parlamentarna PPS w związku z porządkiem dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu.

BUDŻET NA LISTOPAD ZRÓWNOWAŻONY

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprz."). Wasemu korespondentowi komunikują **półurzędowo** z ministerstwa skarbu, że budżet na miesiąc listopad jest zrównoważony. Wynosi on 145 miljonów złotych, gdy w poprzedni budżet październikowy preliminował 160 miljonów zł. Preliminarz przewiduje **na pomoc dla bezrobotnych** przeszło 2,500.000 zł., na emerytury cywilne 3,900.000 zł., na emerytury wojskowe 980.000 zł., na renty inwalidzkie 8,500.000 zł.

KONGRES ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprz."). W niedzielę odbędzie się w Warszawie kongres bezrolnych i małorolnych, zwołany przez PPS i Związek zawodowy robotników rolnych. Referaty wygłoszą tow. posłowie Barlicki i Kwapiński, zjazd zagai tow. pos. Daszyński.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Wiedeń, 4 listopada. (PAT). „Wiener Allg. Ztg" donosi z Pragi: Jak wiadomo, wyjechał dr. Benesz po konferencji w Locarno do Belgradu celem omówienia wyników konferencji z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych wydany komunikat oświadcza, że **polityka małej ententy nie została naruszona układami zawartemi w Locarno.** Następna konferencja małej ententy zostanie wyznaczona **na koniec listopada.** Co do programu tejże konferencji jest obecnie w toku ożywiona wymiana not pomiędzy Pragą, Belgradem i Bukaresztem. Dr. Benesz wyluszczy na tej konferencji kwestję **zabezpieczenia granic wschodnio-europejskich.** Omawiana będzie również kwestja gospodarczego zbliżenia się państw małej ententy.

CZECHY PŁACĄ DŁUGI WOJENNE

Londyn, 4 listopada (PAT). Długi Czechosłowacji wobec Anglji w wysokości 900 tysięcy funt. szterlingów zostały w ten sposób uregulowane, że suma ta ma zostać zapłacona w 10 ratach rocznych.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW NA ŁOTWIE

Ryga, 4 listopada (PAT). Dr. Kalniungs, socjaldemokrata, został ponownie wybrany **prezydentem parlamentu** jako przedstawiciel grupy posiadającej największą ilość mandatów. Ustalono, że wybór prezydenta republiki odbędzie się na posiedzeniu parlamentu w piątek 6 listopada. Poszczególne stronnictwa przedstawiły następujących kandydatów na stanowisko prezydenta republiki: socjaldemokraci-maksymaliści poetę Reynista, Związek chłopski Ulmanisa byłego szefa pierwszego rządu niezawisłej Łotwy, wreszcie centrum demokratyczne obecnego prezydenta republiki Czakotego, który podał się wczoraj formalnie do dymisji w następstwie zatwierdzenia mandatów parlamentarnych.

Ryga, 4 listopada (PAT). Gabinet podał się do dymisji.

ZWYCIĘSTWO PARTJI PRACY W LONDYNIE

Londyn, 4 listopada. (PAT). Podczas wyborów do rady miejskiej w Londynie otrzymali konserwatyści 938 mandatów, liberali 27, **partja robotnicza 364**, niezależni 37 mandatów.

Londyn, 4 listopada. (PAT). Według ostatnich wyników uzyskała partja robotnicza **132 mandaty więcej**, między temi 47 na prowincji i 85 w Londynie.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 4 listopada. (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 6'02—6'04—6.

NOWA WALUTA NA WĘGRZECH

Budapeszt, 4 listopada. (PAT). Zgromadzenie narodowe przyjęło wszystkie ważniejsze postanowienia projektu reformy monetarnej, który wypowiada się definitywnie za tem, aby jeden „pengoe" równał się 12.500 koron papierowych.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 5 listopada.

O KRADZIEŻ BLACHY Z KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpisana na trzy dni rozprawa o głośne w swoim czasie kradzieże blachy miedzianej z kopuły kościoła św. Piotra w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadło ośmiu młodych chłopców pod zarzutem systematycznych kradzieży blachy, oraz pięciu paserów. Obwinieni przyznali się przeważnie do zarzuconych im czynów podając, że zabierali, względnie nabywali blachę w bardzo małych ilościach. Dziś rozpocznie się przesłuchiwanie świadków. Wyrok ma zapaść jutro tj. w piątek. Przewodniczy sso. Lizak, wotują prezes Pelc i sso. Warchałowski, oskarża prok. Łaba, bronią adw. dr. Goldblatt, dr. Kwieciński, dr. Rosenzweig, dr. Wahrenhaupt i dr. Woźniakowski.

Z literatury podróżniczej

Przecław Smolik: „Wśród wyznawców Burchan-Buddhy. Szkice z życia, opowieści i legendy mongolo-burjatów". Z pięćdziesięciu ilustracjami. Kraków 1925. Nakładem Księgarni geograficznej „Orbis".

Pokaźny tom, bardzo starannie wydany nakładem znanej z geograficznych i etnograficznych wydawnictw księgarni nakładowej „Orbis", kierowanej przez geografa, prof. Ludomira Sawickiego. Autor, znany już z kilku interesujących prac literackich, osnutych na tle osobistych przeżyć i obserwacyj na Dalekim Wschodzie („Przez lądy i oceany", „Z ojczyzny Dżyngis-Chana", „Pod Altajem"), gdzie spędził kilka lat jako jeniec wojenny podczas światowej wojny, daje tym razem w omawianej książce, oprócz własnych spostrzeżeń, także interesujący, rzeczowy materjał etnograficzny, zebrany przez czas pobytu w kraju Zabajkalskim, wśród osiadłego tam od wieków ludu **mongolo-burjatów.** Na książkę składają się: legendy szamańskie i lamaistyczne, opowieści ludowe o wielkim zdobywcy Azji, Dżyngis-Chanie, fragment wielkiego ludowego eposu mongolskiego „o Abaj-Gesser-Bagdo-Chanie", szereg barwnie napisanych szkiców z życia burjatów i kilka dziesiątków zdjęć i rycin, repr dukujących architekturę świątyń, malowidła lamaistyczne, typy mongołów i ich religijne obrzędy.

Książkę zamykają uwagi o krajobrazie zabajkalskim, o typie antropologicznym burjatów, o lamaiźmie, szamaństwie i dziejach świata mongolskiego, z poważnem uwzględnieniem dotyczącej naukowej literatury europejsk., zreszta, o ile rzecz idzie o mongołów, dotąd wcale jeszcze niebogatej.

Dzieło napisane żywo i barwnie, w dobrej formie literackiej, przytem — co należy podkreślić — niezwykle uczciwie, jak na obecne stosunki wydawnicze w Polsce, wydane, wzbogaca poważnie polską literaturę etnograficzno-podróżniczą i powinno się znaleźć w rękach każdego miłośnika poważnej lektury, a zwłaszcza — interesującego się budzącym się dziś z długiego letargu Dalekim Wschodem. H.

—ooo—

Na szerokim świecie

POTĘŻNE MIASTO

W tych dniach odbyły się wybory miejskie w Nowym Yorku. Wybrany został zarząd miasta na następne lata. Nowy York liczy przeszło **6 miljonów mieszkańców.** Jego budżet roczny wynosi **425 miljonów dolarów**, czyli obecnie przerasta budżet państwowy Polski. Wiele jest małych państw, które za pieniądze, wydawane przez Nowy York na szkolnictwo, mogłyby się dwa i trzy lata utrzymać. Prasa amerykańska żaliła się jednak na małe zainteresowanie mieszkańców wyborami.

Nowy York, 5 listopada (PAT). Demokrata James Halker wybrany został olbrzymią większością na stanowisko nowojorskiego majora (burmistrza).

O POSADĘ KATA W AMERYCE UBIEGAJĄ SIĘ NAWET KAZNODZIEJE

John Hubert, „najznakomitszy" kat Ameryki, specjalista w uśmiercaniu zapomocą elektrycznego fotelu — podał się do dymisji. Uczynił to nie ze zdenerwowania ani z powodu wyrzutów sumienia, co — jak wiadomo, — kaci, idący w stan spoczynku, przytaczają jako jedyny motyw, zmuszający ich do porzucenia „zawodu". Kat Hubert zrezygnował z posady z przyczyn bardzo pospolitych — oto zażądał podwyżki i nie otrzymał jej.

Poprzednik Huberta także zrzekł się był swego stanowiska z powodu zbyt niskiego honorarjum. Za jedną egzekucję otrzymywał bowiem „tylko" — 150 dolarów. Hubert brał 250 dolarów, ale twierdził, że trudno mu wyżyć z tej płacy, tem bardziej, że egzekucje nie są zbyt częste.

Najciekawsze jest jednak to, że o posadę katowską po Hubercie ubiega się kilkuset kandydatów — inżynierów, mechaników, chórzystów i... **kaznodzieja.**

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE DZIELNICY WARSZAWSKIEJ odbędzie się we czwartek 5 listopada o g. 5 min. 30 wieczorem przy ul. Warszawskiej w lokalu p. Flaumenhafta. **Komitet Dzielnicowy.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 5 bm. w sali przy ul. Dunajewskiego 5 III p. z porządkiem dziennym: sprawa uczczenia pamięci towarzyszów poległych 6 listopada 1923, sprawy organizacyjne.

BACZNOŚĆ METALOWCY W PODGÓRZU! We czwartek 5 listopada o godz. 5 popołudniu odbędzie się zebranie metalowców w sali Domu rob. plac Serkowskiego 11, na które zaprasza **Zarząd.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH odbędzie się **we czwartek** 5 bm. w Sekretarjacie wiązku o 6'30 wieczór. Ze względu na ważność spraw uprasza się członków Zarządu, jak również komisję kontrolującą o punktualne przybycie.

T. Rutkowski. B. Jaroszewski.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYTECZNOŚCI PUBL. oddział Kraków odbędzie się we czwartek 5 bm. o godz. 7 wieczór. Wszystkich członków Zarządu prosi się o punktualne przybycie. **Prezydjum.**

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH WSZYSTKICH ZAKŁADÓW odbędzie się w piątek 6 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawy bardzo ważne, wszyscy obowiązani są przybyć. **Prezydjum.**

ZAWODOWY ZWIĄZEK DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ ODDZIAŁ KRAKÓW zawiadamia wszystkich członków, że we czwartek dnia 5 listopada br. odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro o godz. 5'30 popoł. Porządek dzienny: 1) Sprawa uczczenia pamięci towarzyszów poległych w dniu 6 listopada 1923 r.; 2) sprawy organizacyjne; 3) sprawa komisji rozjemczej; 4) wolne wnioski. O liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

SKŁADAJMY KSIĄŻKI DO BIBLJOTEK ROBOTNICZYCH. Dzięki ofiarności niektórych towarzyszów, Komitet Obwodowy PPS w Krakowie stworzył bibljoteczki robotnicze w szeregu miast prowincjonalnych, przy tamtejszych komitetach miejscowych. Prosimy więc wszystkich towarzyszów i sympatyków naszych, którzy mają w domu przeczytane książki i broszury, aby zechcieli je ofiarować na rzecz bibljotek robotniczych na prowincji, na ręce Komitetu Obwodowego PPS **w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro,** w godzinach od 10—1 i od 4—8 wieczór.

Przegląd społeczny

—o—

Z ORGANIZACJI KAS CHORYCH

Pierwszy Zjazd retaksatorów i kierowników aptek Kas chorych z całej Polski, zorganizowany przez okręgowy Związek Kas chorych w Krakowie, odbył się dnia 25 października w lokalu tegoż Związku. Na Zjazd przybyło 17 delegatów. — Przedmiotem obrad były w pierwszej linji sprawy dotyczące zmian w obowiązującej obecnie rządowej taksie aptekarskiej, która ułożona jest jednostronnie, pod kątem widzenia jedynie obrony interesów właścicieli aptek, a zarazem zawiera wiele nielogiczności i niejasnych paragrafów. Zjazd wyłonił komisję, która ma wszystkie wątpliwe kwestje zebrać i przedstawić generalnej dyrekcji służby zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych dla spowodowania rozporządzenia ministerstwa, wyjaśniającego lub zmieniającego odnośne paragrafy. Komisja ta również ma starać się o to, aby przy układaniu w przyszłości nowej taksy rządowej lub zmian w niej, interesa Kas chorych były zastępowane przez specjalnego delegata Związków Kas chorych. Zjazd obradował również nad sprawami dotyczącemi zakładania i prowadzenia aptek kasowych, oraz uchwalił kilka rezolucji i wniosków, zmierzających do rozstrzygnięcia różnych kwestji nasuwających się retaksatorom przy ich pracy.

Ruch kolejarski

—o—

DZIEDZICE. Dnia 29 ub. miesiąca odbyło się liczne zgromadzenie pracowników działu drogowego, na którem kol. Trybuś zreferował sprawy dotyczące tychże. Ogół pracowników drogowych przyjął referat z zadowoleniem, uchwalając wszcząć energiczną akcję organizacyjną między pracownikami tego działu drogowego. Po wyczerpaniu porządku dziennego udzielił przewodniczący sekcji drogowej ZZK głosu tow. Pietschowi, który zdał sprawozdanie z zabiegów o rządy w gminach na Śląsku w obecnym czasie przewyborczym. Zebrani sprawozdanie przyjęli jednogłośnie do wiadomości oświadczając, że w dniu 8 listopada będą głosować jako członkowie ZZK **tylko na listę robotniczą Związków klasowych**, zaś potępiają wszelką krecią robotę wrogów klasy pracującej.

W dniu 30 ub. mies. odbyło się liczne zebranie pracowników kolejowych wszystkich działów pracy, na którem członek Wydziału wykonawczego ZZK zreferował obecne położenie pracowników kolejowych i zabiegi ZZK w obronie wysuniętych postulatów. Po referacie wywiązała się szeroka dyskusja, po której uchwalili zgromadzeni następującą rezolucję: „Zgromadzeni pracownicy wszystkich działów pracy w Dziedzicach uchwalają, że:

1) nie odstępują od wysuniętych postulatów przez Wydział wykonawczy ZZK,

2) Żądają wydania w najkrótszym czasie ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych po myśli wniosków i poprawek Wydziału wykonawczego,

3) uchwalają ciałom związkowym ZZK oraz klubowi posłów PPS za zajęcie życzliwego stanowiska w obronie postulatów wysuniętych przez ZZK gorące podziękowanie.

4) zebrani domagają się pragmatyki i Kasy chorych uzgodnionej z ZZK,

5) oświadczają, że najwyższy czas, aby koledzy porzucili wszelkie związki wrogie klasie pracującej.

Następnie tow. Czuma referował obecne wybory do gmin na Śląsku, którete przemówienie przyjęto burzą oklasków, a po skończonym referacie uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni kolejarze oświadczają, że obowiązkiem każdego uświadomionego kolejarza jest spełnić obywatelski obowiązek przez wzięcie udziału w głosowaniu do gmin w dniu 8 listopada.

Zgromadzeni stwierdzają, że obowiązkiem całej klasy robotniczej, do której i kolejarze należą, jest **głosować na listy prawdziwie robotnicze, a takiemi są listy socjalistyczne**. — Wreszcie zgromadzeni podnoszą kategoryczny protest z powodu nikczemnej denuncjacji jaką niektórzy tutejsi przywódcy żółtych organizacji uprawiają w niecny sposób wobec członków ZZK na łamach pisemka brukowego „Gwiazdka Cieszyńska".

Na tem zamknięto zgromadzenie okrzykiem „Niech żyje ZZK"!

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Wyszedł z druku zeszyt listopadowy „Przeglądu współczesnego" miesięcznika wydawanego pod redakcją prof. dra Stanisława Wędkiewicza, i zawiera następującą treść: Marjan Zdziechowski: Chateaubriand. Stanisław Kutrzeba: Traktat t. zw. likwidacyjny Polski z Czechosłowacją (I). Roman Pollak: Uwagi o scjentyzmie. Stefan Kołaczkowski: O „Tannhäuserze" Ryszarda Wagnera. Jan Kucharzewski: Spowiedź Bakunina (II). Stanisław Kopczyński: W sprawie przeciążania młodzieży szkolnej. Stefan Schmidt: Dokoła aktualnych reform rolnych (II). Przegląd miesięczny: O program dla Francji (Marjan Jedlicki); Antologja nowej liryki francuskiej (Mieczysław Brahmer); Powojenne dzieło niemieckie o Dantem (M. Paciorkiewicz); Dzieje wychowania fizycznego (Stanisław Ciechanowski); Z dziejów Lwowa (Jan Dąbrowski); „Sonaty" Ramona del Valle-Inclan (M. B.); Tadeusz Stanisław Wróblewski (Stanisław Posner).

ROZMAITOŚCI

—o—

WYDANIE RABINA „CUDOTWÓRCY". Zbiegły do Palestyny rabin-cudotwórca Barber, oskarżony o niedozwolone praktyki lekarskie, których ofiarą padały naiwne kobiety, będzie wydany Polsce i przywieziony do Łodzi. Barber korzystał w Palestynie z protektoratu Anglji jako emigrant, lecz policja palestyńska uznała motywy policji łódzkiej, domagającej się wydania rabina, za zasługujące na uwzględnienie. Barber będzie sądzony w Łodzi.

KRADZIEŻ Z KOMFORTEM — SPOCZYNKIEM NA OTOMANIE I PRZEKĄSKAMI. Onegdaj donosiła prasa warszawska o zrabowaniu 13.000 złotych z kasy sądu apelacyjnego. Obecnie ustalono, że włamywacze rzeczywiście przed przystąpieniem do rozbicia kasy przyniośli do kancelarji z kurytarza otomanę(!) na której w przerwach „ciężkiej pracy" spoczywali (widocznie pewni, że im nikt nie przeszkodzi!). Następnie złodzieje po obrabowaniu kasy, ufni w pozostawienie na boskiej opiece całego gmachu sądowego, udali się do bufetu sądu, gdzie posiliwszy się obficie znalezionemi tam smakołykami, spokojnie wyszli na ulicę, nie troszcząc się już o gmach i jego nadzór.

SZCZEGÓŁY DEFRAUDACJI KOLEJOWEJ WE LWOWIE. Dochodzenia przeciw Röhlichowi, Pomeranzowi, Scheinerowi i Ursinienu o sprzeniewierzenie 159.000 zł. na szkodę skarbu kolejowego są już ukończone. Należy zaznaczyć, że Röhlich nie przyznaje się do sprzeniewierzenia całej kwoty. Zeznaje on, że w swoim czasie została popełniona w jego kasie kradzież około 60.000 zł., o której zawiadomił dyrekcję kolejową. Wyniku podjętych wówczas dochodzeń nie zna. Skarb kolejowy szkody żadnej nie poniósł, gdyż wszyscy czterej oskarżeni oświadczyli gotowość pokrycia powstałych braków, są bowiem majętnymi ludźmi. Zastępca prawny oskarżonych wdrożył w tym celu odpowiednie kroki w generalnej prokuraturze państwa. Sprawa została przekazana prokuraturze, a następnie sędziemu śledczemu.

4 TYGODNIE ARESZTU ZA PLOTKARSTWO. Wydział odwoławczy warszawskiego sądu okręgowego zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazujący p. Lucynę d'Orival-Nowakowską na 4 tygodnie aresztu za szerzenie w kołach wspólnych znajomych plotek, godzących w cześć malarki pani Zofji R.

—ooo—

Zgubiono dokumenty wojskowe na nazwisko Aron Steinberger, ur. w r. 1889 w Izdebniku, wystawione przez PKU Kraków, unieważnia się.

Kapelusze męskie, czapki niżej cen fabrycznych poleca firma: „Au Bon Marche" Kraków, Tomasza 20

Chcąc zaoszczędzić dużo czasu i pieniędzy spiesz się, bo najtaniej zakupisz teraz **futra i serdaki** w wielkim wyborze! Przyjmuję także wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach. 1921

W. SZNAJDROWICZ
MAGAZYN FUTER I SERDAKÓW
Kraków, Rynek główny 39, Linja C-D

Fabryka konserw kawowych
KRAKOWSKI PRZEMYSŁ KAWOWY
»MOKKA«
Spółka z ogran. odpowiedz.
Kraków XXII.
telefon 4734.
poleca 1978
Konserwy kawowe z cukrem.

UWAGA! Obuwie zagraniczne! UWAGA!
BUCIKI damskie, wysokie czarne i żółte,
BUCIKI damskie pół Chevreau czarne
w wielkim wyborze — w cenach za parę:
Zł.: 15·— 17·— 18·—
jak długo zapas starczy. 1969
w sklepie XII. Kraków, ul. Grodzka L. 65 — w sklepie I. Podgórze, Lwowska 2 — Związku Rob. Słow. Spółdz. „Proletarjat".

FUTRA WE WIELKIM WYBORZE
Kraków ul. Florjańska 8 **M. ROTBLUM** Królewska Huta ul. Wolności 32
CENY NISKIE. TOWAR PIERWSZORZĘDNY.
WŁASNE PRACOWNIE. 1663

NAJNOWSZE KAPELUSZE
aksamitne i modele
nadeszły do firmy 1826
Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska L. 20.
Ceny bardzo przystępne.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).